Nr. 284. Kraków, Sobota 12 Grudnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 11 grudnia.

W parlamencie francuskim rozpoczęła się we środę wielka rozprawa nad polityką kościelną i stosunkiem rządu do episkopatu francuskiego. Stosunek republiki do Watykanu i kościelno-polityczne stosunki we Francyi ułożyły się zupełnie inaczej, niż we Włoszech, odmienne bowiem warunki dziejowe i polityczne działały tu i tam. To też i rozprawa kościelno-polityczna w parlamencie francuskim ma inny charakter i o wiele spokojniejszy przebieg niż miała podobna rozprawa w parlamencie włoskim. Tam, we Włoszech, chodziło głównie o walkę całego narodu włoskiego z papiestwem, jako czynnikiem politycznym, we Francyi — więcej o ukształtowanie stosunków kościelno-politycznych w państwie; we Francyi toczy się walka w łonie samego narodu pomiędzy bezwyznaniową republiką a episkopatem, opierającym się na klerykalnej części społeczeństwa. Określić program postępowania wobec kleru i kościoła, wobec stowarzyszeń kościelnych i działalności duchowieństwa — stanowi jedno z głównych zadań każdego rządu francuskiego.

Ostatnie wypadki w dziedzinie stosunków kościelno-politycznych — z jednej strony republikańska polityka kardynała Lavigerie, z drugiej zatarg o pielgrzymki francuskie do Rzymu i proces arcybiskupa Gouthe-Soularda — wywołały ożywioną dyskusyę we Francyi i wytworzyły potrzebę wyjaśnienia sytuacyi i programu rządowego.

Żywioły radykalne, ze znanym przywódcą Clémenceau na czele, postanowiły skorzystać ze sposobności i zmusić rząd do wyraźnego oświadczenia się w sprawie polityki kościelnej i konkordatu, a zarazem ożywić propagandę oddawna pielęgnowanej idei oddzielenia kościoła od państwa. W tym celu postawiono interpelacye w senacie i w Izbie poselskiej.

We środę przeprowadzono w senacie dyskusyę nad interpelacyą sen. Dide, co uważać należy za generalną próbę siły stronnictw rządowych i opozycyjnych Nie będziemy przytaczać całego przebiegu dyskusyi, chcemy tylko wydobyć główne momenta i w tym celu przytaczamy opinię byłego ministra Gobleta, z partyi radykalnej który w danym wypadku reprezentuje opozycyę, oraz odpowiedzi ministrów Fallières'a i prezesa gabinetu Freycineta.

Goblet zażądał wprost wypowiedzenia konkordatu Watykanowi i oddzielenia kościoła od państwa. Kwestya ta — rozumuje Goblet — zawsze powracać będzie, dopóki parlament nie rowiąże jej radykalnie; gdyż pomimo zapewnień pokojowych, istnieje wciąż antagonizm. Kościół nie zrzecze się nigdy uroszczenia mięszania się do spraw publicznych, zwłaszcza zaś do spraw szkolnych, a państwo znów nie może i nie powinno znosić cierpliwie oporu przeciwko powadze władzy i sądownictwa. Kler staje się coraz bardziej zuchwałym, a biskupi mięszają się nawet do spraw zagranicznych. Aby ich ukrócić, wystarczają ustawy obowiązujące, ale zbyt surowe stosowanie tych ustaw zakłóca pokój wewnętrzny. Najlepszym tedy środkiem pozbawić duchowieństwo urzędowego charakteru i urzędowego stanowiska w państwie.

„Kościół we Francyi — mówił Goblet — czerpie swą siłę z powagi i władzy państwa, a jednak walczy przeciwko republice i bezkarnie narusza ustawy Kościół powinien stać się stowarzyszeniem na równi z innemi stowarzyszeniami i korzystać jedynie z praw, przyznanych wszelkim innym stowarzyszeniom“.

Ministerstwo zgadza się na część rozumowania Gobleta; pragnie pokoju z kościołem, ale ściśle przestrzegać chce ustawy. Falliéres sądzi jednakże, że oddzielenie kościoła od państwa byłoby przedwczesnem i niepolitycznem, gdyż wywołałoby tylko zaostrzenie stosunków wewnętrznych; konkordat wystarcza do zapewnienia powagi państwu Rząd chce oddać słuszność kościołowi bez uszczerbku dla państwa.

Prezes gabinetu Freycinet poparł silnie ministra wyznań i zaznaczył wyraźnie stanowisko rządu. Mowa jego zrobiła wrażenie w senacie, brzmiała bowiem radykalnie i postawiła program, jakiego nie spodziewano się po ostrożnym i dyplomatycznym prezesie gabinetu.

Minister krytykował w sposób stanowczy zachowanie się kleru francuskiego, wyniośle odezwał się o biskupach francuskich i jasno sformułował swe zapatrywanie, które streszcza się w tem dosadnem zdaniu: „Pragniemy pokoju, ale nie chcemy być w pole wyprowadzeni. I jeśli episkopat swem zachowaniem zmusi nas do oddzielenia kościoła od państwa, to sam będzie za to odpowiedzialnym.“ A kiedy mowca zawołał w końcu głosem donośnym: „Kto odmawia szacunku republice, powinien wiedzieć, że będzie miał przeciwko sobie nietylko ministerstwo, ale cały parlament“ — burza oklasków rozległa się w senacie.

W porozumieniu z prezesem gabinetu, senat uchwalił motywowany porządek dzienny, wzywający rząd, aby za pomocą ścisłego wykonywania ustaw zmusił duchowieństwo do szanowania republiki i poddania się pod jej ustawy. Rezolucyę tę przyjęto 211 głosami przeciw 57. Tym sposobem ogromna większość senatu oświadczyła się za polityką gabinetu.

Dzisiaj ta sama kwestya będzie przedmiotem rozpraw w Izbie poselskiej, i tu zapewne trudniej będzie rządowi uzyskać pożądane votum ufności; wiadomo bowiem, że senat składa się z żywiołów o wiele umiarkowańszych, niż Izba poselska. Sądzimy jednakże, że i Izba przyzna słuszność Freycinetowi, gdyż warunki ogólno-politycznej natury nie przemawiają wcale za wypowiedzeniem konkordatu. Projekt ten, popierany przez p. Clémenceau i jego przyjaciół politycznych, nie dojrzał jeszcze i nie odpowiada życzeniom większości kraju.

W obecnej dobie, kiedy Francyi chodzi o odzyskanie potęgi militarnej i wpływowego stanowiska na zewnątrz, nie może ona osłabiać się walką wewnętrzną. W stosunkach wewnętrznych musi się trzymać Francya polityki umiarkowania i tolerancyi, i nie może wypowiadać bezwzględnej walki kościołowi, zwłaszcza że staje równocześnie wobec ważnego i coraz bardziej naglącego zadania: uregulowania kwestyi socyalnej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 10 grudnia.

(*Broszura księdza Choińskiego p. t.: „Suprema lex regis voluntas“.*)

(φ) Kiedy w Niemczech opinia publiczna prawie jednomyślnie zwraca się przeciw znanemu orzeczeniu cesarza Wilhelma II „*suprema lex regis voluntas*“, jako wyrażającemu zachcianki absolutystyczne, nieuchodzące już dzisiaj nawet w państwie o tak monarchicznym zakroju, jakiem są Niemcy, znalazł się nagle w naszym polskim obozie wielki „polityk“, który miał odwagę bronić zasady najskrajniejszego absolutyzmu i to zupełnie na seryo.

Znany ze swego prusofilizmu z ery walki kulturnej i ze swych starokatolickich aspiracyj dawniejszy proboszcz bydgowski, obecnie współwłaściciel magazynu mód w Poznaniu. ks. Choiński, zamienił się po usunięciu Bismarka z urzędu kanclerskiego na zaciętego wroga Bismarka i ponieważ nawet dawniejszy kanclerz-despota w swym organie hamburgskim daje poniekąd przestrogę cesarzowi, aby nie zapominał o obowiązkach monarchy konstytucyjnego, wystosował ks. Choiński pod jego adresem broszurę p. t. „*Suprema lex regis voluntas*“. *Ein Wörtchen an die Hamburger Nachrichten von Probst a. D. v. Choiński, Licentiat der Theologie etc.*“

Były Bismarkianin, wpadając na myśl napisania broszury, skierowanej przeciw Bismarkowi, przypuszczał chyba, że dobrze czasem iść z prądem, że można przy tem coś uszczknąć dla siebie.

Po mieście mówią sobie w ten sposób o tem. Ks. poseł Stablewski powiedział w Toruniu wielką mowę polityczną programową, w której nie mało wypowiedział komplementów dla młodego cesarza; jakoż został za to arcybiskupem. Ks. Choiński przelicytował pod tym względem ks. Stablewskiego i wprawdzie arcybiskupem już zostać nie może, ale poprzestałby podobno i na kanonii.

Nie zwrócił jednak większej uwagi na siebie w Niemczech autor broszury „*Suprema lex*“ nawet w prasie konserwatywnej, gdyż i te sfery w Niemczech nie myślą o zaprzedaniu swobody konstytucyjnej za uśmiech łaski monarszej, zaledwie kilka pism zamieściło krótką notatkę ani słowem nie odpowiadając na zawarty w broszurze obłęd polityczny jej autora. Bo na podlenie się służalcze Polaka nawet Niemcy mają tylko jako odpowiedź wzruszenie ramionami.

Zbyt wysoko cenię pismo wasze, abym się wdawał w krytyczny rozbiór broszury ks. Choińskiego, przytoczę z niej kilka tylko ustępów, a mianowicie „wspaniałe“ jej zakończenie, aby pokazać wam, jak tak zwana polityka ugodowa poprzewracała u nas w głowach, a co smutniejsza, że tego rodzaju popisy polityczne w rodzaju p. Chudzińskiego i ks. Choińskiego uchodzić mogą dzisiaj u nas bezkarnie. Zawsze przed 2 laty nikt u nas nie byłby się odważył tak publicznie kalać honoru narodowego.

Zdanie *Hamb. Nachr.* „Salus publica suprema lex esto,“ jakiem organ bismarkowski odpowiedział na znaną sentencyą cesarza Wilhelma II, pozbawiło spokoju ks. Choińskiego i na 16 stronach stara się wykazać, jak wszystko, co robili królowie było dobrem, szlachetnem, a jak różni kierownicy naw państwowych i politycy, których skroni nie zdobiła korona ani święte znamię namaszczenia w ciągu długich dziejów, bo już od Cezara (który był tylko dorobkiewiczem) nadużywali tej zasady „salus publica, suprema lex esto“ na niekorzyść narodów.

Ale oto słowa ks. Choińskiego:

„Król nie pracuje jak najemnik za zapłatę, nie pracuje jako kasyerowicz dla osiągnięcia dostojeństw i bogactwa, ale jako mąż pozbawiony zupełnie niskich namiętności i ambicyi tylko w imię honoru i dla osiągnięcia tej radości, jaką dają dobre czyny dokonane. Król czuje, że nie błądzi, ponieważ sumienie nie zamąca mu wewnętrznego pokoju. Król zamienił wojnę na pokój, klątwę na błogosławieństwo, łzy na radość a więc słusznie może się uważać za uprawnionego do takiego zdania: *regis voluntas suprema lex — sic volo, sic iubeo.*“...

„Według dzisiejszych (?) pojęć jest król we wszystkich kierunkach i to zupełnie królem uznany, nie tylko dla tego, ponieważ jest królem, ale raczej dla tego, ponieważ działa, jak król. Przecież już przed 200 laty, kiedy powaga królewska znajdowała się jeszcze w stadyum rozwoju, był pewien przebiegły mąż stanu tego samego zdania, mianowicie Mazarini doradzał Ludwikowi XIV, żeby sam rządził bez pomocy kanclerza.

Te przedpotopowe poglądy polityczne ks. Choińskiego znajdują następujące godne zakończenie:

„A więc niech żyje cesarz, — niech żyje cesarz przeciw wszelkim pretensyom chociażby najsławniejszych mężów stanu! Niech żyje Wilhelm II, mąż pokoju i pojednania, i to wbrew albo raczej właśnie dla tego zdania: *suprema lex regis voluntas!* Nikt nie będzie przypuszczał, że Jego Królewska Mość zdania tego nie wypowiedziała *cum grano salis!*

„Mimo *ograniczenia woli królewskiej przez formalne* ustawodawstwo (!) jest on mimo to wszechmocnym na niezmierzonem polu administracyjnem; tutaj ma nieograniczone znaczenie i ważność zdanie: *suprema lex regis voluntas.*

„Bez wszelkich zastrzeżeń na zdanie to się piszemy (co za „my?“ Chyba sam ks. Choiński *Przyp. koresp.*), ponieważ wola królewska dotąd stworzyła rzeczy dobre i szlachetne, czego o wszystkich ustawach konstytucyjnych nie możemy niestety powiedzieć.... My, Polacy, zaufaliśmy zupełnie woli królewskiej, a król może powiedzieć razem z hr. Eberhadtem Brodatym, że może spokojnie spocząć w najgęstszym lesie na łonie każdego swego polskiego poddanego. Nowy zaś arcybiskup gnieźnieński i poznański, którego na tę godność powołała szlachetna wola króla, starać się będzie, ile sił mu na to starczy, przyczynić się do tego, by drogiej ukoronowanej głowie nic się nie stało złego!“

Oto treść esencyonalna broszury ks. proboszcza Choińskiego, który chciał cały świat zadziwić, a tymczasem zjednał sobie uśmiech politowania nawet tam, gdzie myślał zrobić wrażenie i zaskarbić sobie względy. Głoszenie takich zacofanych, średniowiecznych zasad pod koniec XIX wieku i to jeszcze w obozie polskim, to w każdym razie fakt nader charakterystyczny i jako taki też tutaj go traktuję; że temu elaboratowi nikt nie przypisze głębszego jakiegoś znaczenia politycznego, dowodzić chyba nie potrzeba.

Zjazd delegatów związku galicyjskich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

(*Sprawozdanie własne N. Ref.*)

Cieszyn, 8 grudnia.

Na pierwszy dzień zjazdu przypadł też wieczorek Mickiewicza, urządzony przez tutejsze polskie stowarzyszenia, w dużej sali „Czytelni ludowej“. Wieczorek ten, w którym galicyjscy delegaci wzięli gromadnie udział, całem swojem urządzeniem, nastrojem, w końcu zbiegiem okoliczności wynosi się bardzo wysoko po nad poziom zwykłych takich wieczorków, święconych przez nasze społeczeństwo. Cieszyński wieczorek Mickiewicza miał w danych warunkach większą, a nawet bardzo wielką doniosłość, będąc jednem z głównych ogniw uroczystości narodowego zbratania się Polaków galicyjskich z śląskimi, święconej w Cieszynie.

W niedzielę 6 grudnia po południu obradowały rozmaite komisye, następnego dnia (7 grudnia) przedłożyły na drugiem posiedzeniu zgromadzeniu delegatów swoje sprawozdania.

Ale na chwilę musimy się oderwać myślą od tego podniosłego wieczorku, ponieważ obowiązek sprawozdawcy każe nam wrócić do *meritum* przedmiotu, mianowicie do dalszego toku rozpraw i obrad zjazdu.

Na początku tego posiedzenia odczytał naprzód przewodniczący ks. Swieży nadeszłe telegramy z życzeniami. Było ich kilkanaście, między temi od czesko-morawskich stowarzyszeń zaliczkowych (*založen*) w Pradze, od Towarzystwa z Radziechowa, Mościsk, banku zaliczkowego w Stanisławowie itp.

Po tem odczytaniu przedsięwzięto wybór uzupełniający do wydziału związku, mianowicie czterech członków. Wybrano pp. Zimę, ks. Reszytołowicza, Filasiewicza i Ulmera.

Del. Filasiewicz przedkłada sprawozdanie komisyi z czynności wydziału związku za czas od 1 grudnia 1890 do 1 grudnia 1891. Sprawozdawca zwraca uwagę, że wydział zajmował się sprawą zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych. Ostatni zjazd delegatów roztrząsał także tę sprawę. Domagano się, aby likwidacya Towarzystwa odbywała się pod zarządem innej dyrekcyi, aniżeli tej, która do likwidacyi doprowadziła, dalej, aby rozdział przy likwidacyi odbywał się

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

21 (Ciąg dalszy).

Minęła godzina, mówca nie przestał na chwilę. Jednakowa przytomność umysłu, coraz to nowe dowody, coraz to nowe szeregi cyfr...

— Na to trzeba mieć olbrzymią pamięć, olbrzymie płuca, słowem olbrzymią wymowę, olbrzymi talent! — powtarzał w duchu pan Wiktor, wytężając uwagę. Czuł, że go głowa zaczyna boleć, mimo to przysięgał sobie wytrwać.

— A to cięty! a to dowcip! a co za zwroty, niech go kule biją! — powtarzał.

...I ty miałeś go zepchnąć i zastąpić? — szepnął mu wewnętrzny głos, lecz go w tej chwili zdusił, z obawy, aby kto nie usłyszał, aby tych myśli nie wyczytano na jego twarzy.

I znowu brawa i oklaski zagłuszyły mówcę. Korzystając z tego, odpoczął całą minutę.

— A to ci mówi! — szepnął siedzący obok pana Wiktora stenograf, obcierając chustką pot z czoła.

— Najpierwszy mowca w tej Izbie — dopowiedział pan Wiktor.

— W całem państwie! — zawołał stenograf.— A jeżeli pan chcesz: w całych Niemczech. Jeden Windthorst w parlamencie niemieckim możeby mu dorównał, gdyby miał jego płuca.

Hausner podniósł rękę, z prawicy rozległy się po sali głosy:

— Słuchajcie, słuchajcie!...

I znowu ta sama popłynęła wymowa i ten sam wewnętrzny głos szepnął z głębi serca panu Wiktorowi:

— I ty go chciałeś zepchnąć i zastąpić!...

Tym razem nie mógł tego głosu zagłuszyć siłą swej woli, a nawet swego gniewu. Pomimo wytężenia sił, aby go stłumić, wydobywał się i rósł.

Pan Wiktor spojrzał na zegarek.

— Pół trzeciej godziny mówi.

— Tak, tak — odpowiedział mu stenograf. — Windthorst malutki, zaledwo wytrzyma godzinę. Spisywałem ja i jego mowy.

Hausner skończył, oklaski wypełniły salę, cała prawica ruszyła ze swych miejsc składać życzenia mowcy, a nawet niektórzy posłowie z lewicy zbliżali się do niego. Radość i zadowolenie panowały na obliczach mimowolnie udzielając się i panu Wiktorowi.

Widocznie Izba była dumną ze swego mowcy...

Pan Wiktor uczuł rękę na swem ramieniu. Obejrzał się, stał za nim Idzikowski.

— Mamy prawo odpocząć; zmęczyłeś się. Prawda, żem ci wyszukał wyborne miejsce, słyszałeś wszystko? Co za mowa! co za pamięć, werwa, dowcip!... Chodźmy do bufetu. — Pochwycił pana Wiktora za ramię i wyprowadził na korytarz.

Przeciskali się przez skupioną lewicę, rozmawiającą głośno o mowie Hausnera. Krytyki i żarty sypały się jak z rękawa.

— Hałasują i odgrażają się na korytarzu, lecz nikt z nich nie ma ochoty zapisać się do głosu. Weszło już w zwyczaj, że mowców po Hausnerze nikt nie słucha. Jestem pewny, że nikt się do głosu nie zapisze, a zapisani cofną się.

— I cóż się stanie?

— Za chwilę będziemy głosować. — Podprowadził go do bufetu. — Wypijmy po kieliszku.

Pan Wiktor z rozkoszą przyjął propozycyę. Potrzebował się orzeźwić i wzmocnić.

— Głosować, głosować! — zawołano.

Idzikowski wypił duszkiem.

— Służba... Bądź zdrów! Czekam cię o czwartej pod *Złotym igielnikiem*. Masz pewno sprawunki, prezenta dla żony i dzieci, załatw je przez ten czas. Do widzenia.

Idzikowski wybiegł, korytarze się wypróżniły, pan Wiktor zostawiony sam, wypił jeszcze jeden kieliszek koniaku i zamyślony, zgnębiony, z pochyloną głową, powoli porzucił parlament austryacki.

Nadzieje go opuszczały, fantazya odbiegła.

— Zmarnowałem dwadzieścia lat, wyszedłem z rutyny — powtarzał, — a teraz ciężko skoczyć i dosiąść odrazu politycznego konia...

...Pan Bóg dał talenta, lecz cóż, zmarnowałem je...

...Pobić Hausnera!... Przed dwudziestu laty nie było Hausnera. I przez dwadzieścia lat przy talencie można się było wyrobić na wielkiego mowcę. Wprawa, rutyna, wiele, bardzo wiele znaczą.

Stanął na ulicy, rozglądając się.

— Co teraz ze sobą zrobię?

Wesoły wiedeńczyk, siedzący na koźle otwartego powoziku, ukłonił mu się i mrugnął znacząco jednem okiem.

— Trzeba się dowiedzieć, co się nareszcie dzieje z moim stalorytem, Niemcami, dziennikiem....

Dał znak, wiedeńczyk na miejscu zakręcił i stanął.

— *Winkelgasse* numer piąty. *Josephstadt.*

— *Ja wohl* — odpowiedział wiedeńczyk i batem śmignął.

W kwadrans później pan Wiktor wysiadł przed niepokaźnym domkiem wązkiej i ciemnej uliczki.

— I to ma być kuźnia ludzkiej sławy?...

Wszedł do sieni. Przed nim stanęła czarna, tłusta Niemka, trzymając się pod boki.

— Redaktor „*Die Blume*“ jest w domu?

— Pytasz się pan o redaktorów?

— „*Die Blume*“ — powtórzył pan Wiktor.

— *Alles futsch!* — zaśmiała się wesoło, pokazując żółte, rzadkie zęby.

— Co to: *futsch?* — zapytał groźnie pan Wiktor.

— Kiedy mówię *futsch*, to *futsch!* Zabrali manatki i w nocy się wynieśli. Gospodarzowi memu czterdzieści guldenów za komorne ucięli.

— Gdzie są? — zawołał pan Wiktor czerwony z gniewu i oburzenia.

— Gdzie? — powtórzyła, zaczęła dmuchać i w powietrzu wyciągniętą ręką palcami przerabiać. — Gdzie? Austrya jest wielka Niemcy jeszcze większe, a Ameryka daleko.... Nie pierwszy tu pan przyjeżdżasz i nie ostatni. Nie pierwszy pan płacisz frycowe i nie ostatni. Wczoraj tu był *graf*, prawdziwy *graf*, odjechał tak, jak pan, z niczem....

— Policya!

— Cóż to, pan mi policyą grozisz? Powiem i policyi, że *futsch*, i rzecz skończona. Policya sama pewno wie i poradzi. A niech radzi, co mi do tego... A co temu policya winna, że się pan dał wziąć na kawał! Należało mieć rozum i nie połykać wędki. Ha, ha, ha — zaśmiała się, trzymając się pod boki. Brzuch jej w takt śmiechu poruszał się, a żółte, rzadkie zęby, wyglądały z po za spalonych warg.

Pan Wiktor oburzony odwrócił się i trzasnął za sobą drzwiami. Wsiadł do fiakra.

— Na Graben.

— *Ja wohl.*

Zaturkotało na pustej, wązkiej uliczce, drzwi zatrzaśniętej sieni rozwarły się. Niemka wytoczyła się na ulicę. Z nor powychodziły przyjaciółki, zaczęły radzić i głośno, grubo się wyśmiewać.

— Jestem pewny, że Niemka z tymi łotrami jest w zmowie. Nie daruję, pójdę do policyi....

... I cóż powiem?... Odpowiedzą, jak Niemka: należało mieć rozum i nie połykać wędki!....

... Głupiec jestem i dobrze mi tak! Ośmieszyłem się wobec rodziny, przyjaciół i siebie samego.

Nie mógł dłużej usiedzieć.

— Stój — zawołał, zapłacił, wyskoczył z fiakra i poszedł piechotą.

Ruch szybki, gorączkowy, zmęczył go, lecz i rozdrażnione nerwy przytępił.

— Zachciało ci się być wielkim, rządzić państwem, pierwszego mówcę zakasować, zostać ministrem, dla tego, że Niemcy, polując, zapolowali na ciebie i upolowali. Złapali, jak lisa w pułapkę, osaczyli, jak wilka w kniei i zadrwili!...

... *Futsch*, *futsch*! — powtarzał z ironią i boleścią. — Gdybym was mógł pochwycić, sprawiłbym wam łaźnię! Wtedy byłby prawdziwy *futsch*!...

Znalazł się na Grabenie. Usiadł w cieniu drewnianej kawiarenki, wystawionej na placu, wypił kieliszek madery i odpoczywając, dumał. Zmęczony i zdenerwowany, zmrużył oczy. Na ciemnozłotawem tle zobaczył smutną twarz żony, łzy Wini, rozpaczliwą pozę Edwarda i piekielny uśmiech Stasia. Zerwał się.

W tej chwili zaczęła bić czwarta. Przypomniał sobie, że czeka na niego Idzikowski. Ucieszony, pomknął żywo. Są chwile, w których gwałtownie szukamy ludzi...

— W towarzystwie Idzikowskiego zapomnę, rozerwę się i upiję! — zawołał. — Upić się muszę; to mi stępi nerwy i uspokoi...

... Bo i cóż mi się stało? Że mnie oszukało dwóch Niemców? Nie mnie pierwszego i nie ostatniego.

Nadrabiał miną, silił się na dobry humor, pragnął, aby Idzikowski zobaczył go uśmiechniętym i zadowolonym.

— Jesteś nareszcie! — wołał w restauracyi Idzikowski. — Chodź, chodź. Obiad zadysponowany i uczciwie dziś przezemnie zapracowany. Hausnerek tryumfator. Telegraf rozniósł jego sławę i naszą na cały świat... Tak, tak, Wiktorku, zaimponowaliśmy Niemcom! Jużto mówcą trzeba się urodzić. Siadaj, wypijemy po kieliszku koniaku przed zupą.

— Prawda — zawołał pan Wiktor, — mówcą trzeba się urodzić.

Uchwycił się tej myśli z niesłychaną energią; rozwijając ją, miał nawet wymowę.

Idzikowski dziwiąc się, pomagał mu i potakiwał.

— Talent tylko jeden, jedyny, wielki talent, dar z nieba; rodzimy się z nim i wzrastamy. Nic go zastąpić nie jest w stanie.. Praca, nauka mogą troszkę pomódz, ale bardzo mało...

— W każdym razie, mój drogi, Hausner nawet bez talentu, zostałby niegłupim człowiekiem — zrobił uwagę Idzikowski.

— Ale nic więcej — zawołał pan Wiktor. — My również jesteśmy niegłupi, lecz bez talentu wymowy.. cóż?...

— On troszkę inaczej niegłupi, a my inaczej — odparł z uśmiechem Idzikowski.

— Trochę więcej faktów, trochę więcej spamiętanych cyfr nic nie stanowi.

Idzikowski, jako człowiek gładki, nie sprzeciwiał się, przyjąwszy do wiadomości oświadczenie pana Wiktora. (Dok. nast.)

nie przy końcu postępowania konkursowego, ale po sporządzeniu bilansu przez dyrekcyę. Na to zgodził się Wydział krajowy na ankiecie, zwołanej w tym celu. Drugą ważną sprawą, poruszoną w sprawozdaniu wydziału, jest bank związkowy, który nie mógł przyjść do skutku dla trudności, robionych ze strony rządu. Ubolewamy bardzo nad tem, ale nie tracimy nadziei, ponieważ sprawa jest jeszcze w toku. Sprawozdanie wydziału oznajmia dalej, że zwinęło posadę sekretarza związku. Komisya podaje to tylko do wiadomości, oczekując skutku. Kredytu udzielały Towarzystwom zaliczkowym rozmaite instytucye pieniężne, w pierwszym rzędzie bank galicyjski i kasy oszczędności. Komisya poleca stowarzyszeniom, aby z rezerwą korzystały z kredytów, dalej żeby umieszczały swoje fundusze zapasowe tak, żeby można je łatwo wycofać. Bardzo żywotną i ważną sprawą dla stowarzyszeń są podatki i należytości. Komisya przyjęła z ubolewaniem do wiadomości, że szykany należytościowe ciągle stoją na porządku dziennym. Komisya poleca wydziałowi, żeby co do tej sprawy zwrócił się w memoryale do najwyższej władzy skarbowej w Galicyi i żądał usunięcia obliczeń na niekorzyść stowarzyszeń. Sprawozdanie wydziału jest dobrze ułożone, jasne i treściwe.

P. Szczepanowski daje pewne wyjaśnienia, mianowicie co do banku związkowego i sprawy należytościowej. Oznajmia on, że co do usunięcia szykan należytościowych uczynił minister skarbu Steinbach ważny krok, zamierzając utworzyć osobne urzędy należytościowe dla dokładnych obliczeń.

Walne zgromadzenie delegatów przyjmuje sprawozdanie wydziału związku do wiadomości, wyrażając pełne uznanie za wzorowe pełnienie obowiązków wydziałowi, a komisyi wyraża uznanie za jej sprawozdanie.

Del. Szczaniecki referuje w imieniu komisyi o sprawozdaniu z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj. Komisya stwierdza, że przedsięwzięte lustracye wykazały w ogóle zadawalniające wyniki. Sprawozdawca komisyjny przedkłada walnemu zgromadzeniu kilka wniosków, odnoszących się do czynności lustracyjnej w imieniu komisyi, które stają się powodem dłuższej rozprawy, w końcu zaś albo w części cofa je sam sprawozdawca komisyjny albo też odrzuca je Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie lustracyjne przyjmuje Walne Zgromadzenie z uznaniem do wiadomości.

Sprawozdawcą komisyi budżetowej był del. Rozwadowski. Walne Zgromadzenie uchwaliło na jego wniosek absolutoryum z zamknięcia rachunku za rok ubiegły.

W miejsce p. Biechońskiego referuje poseł Szczepanowski o sprawie uregulowania drobnego kredytu. Sprawa to nader ważna dla rozwoju rolnictwa i w ogóle dobrobytu włościańskiego. Chodzi o dostarczenie włościanom taniego kredytu Sprawozdawca przedstawia zgromadzeniu cały szereg wniosków, których osnowa brzmi jak następuje:

„I. Walne Zgromadzenie uznając, że z trzech kategoryj kredytu włościańskiego, a to: drobnego, średniego i hipotecznego, kredyt średnich rozmiarów może być zupełnie zaspokojonym, gdziekolwiek istnieją stowarzyszenia zaliczkowe oparte na zdrowych podstawach, poleca wydziałowi związku, ażeby nie ustawał w swoich usiłowaniach nad uzupełnieniem sieci towarzystw zaliczkowych w kraju.

II. W celu zaspokojenia krótko-terminowego kredytu poleca się towarzystwom: *a*) zakładanie filij lub też; *b*) ustanowienie delegatów miejscowych, którzyby na miejscu załatwiali formalną stronę pożyczki; *c*) zaprowadzenie jak najdalej idących obniżeń wpisowego i wysokości udziałów, uprawniających do pożyczki, ewentualnie utworzenie osobnej kategoryi członków w tym celu.

III. Co do kredytu hipotecznego dla włościan Walne Zgromadzenie uznaje: *a*) że udzielanie takiego kredytu nie może z reguły być uważane jako należące do zakresu działania towarzystw zaliczkowych, *b*) że niektóre prowincyonalne kasy oszczędności zanadto wielkiej części swojego kapitału używają tylko na interesy wekslowe z uszczerbkiem dla miejscowego kredytu hipotecznego, *c*) poleca się wydziałowi związku, ażeby poczynił starania w celu obniżenia w banku krajowym minimum pożyczek hipotecznych z 500 złr. na 200 złr., *d*) w razie, gdyby bank krajowy nie odpowiedział temu oczekiwaniu, poleca się wydziałowi związku, aby powołując się na znane uchwały Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, przedłożył galicyjskiemu Towarzystwu kred. ziems. potrzebę otworzenia oddziału dla hipotek włościańskich, *e*) gdyby zaś istniejące instytucye nie mogły lub nie chciały zaspokoić potrzeby kredytu hipotecznego dla własności mniejszej, to Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że zachodziłaby potrzeba utworzenia osobnej instytucyi finansowej dla kredytu hipotecznego włościańskiego".

Nad tą sprawą wszczyna się dość żywa dyskusya. Del. Rudnicki zwraca uwagę na trudności, jakie przeprowadzenie sprawy w polecony sposób przedstawia. Del. dr. Lechowski zarzuca bankowi krajowemu, że robi konkurencyę bankom hypotecznym, spodziewając się, iż powinien on obniżyć cenzus hypoteczny na 200 złr.

W końcu przyjmuje walne zgromadzenie jednogłośnie wszystkie przez p. Szczepanowskiego polecone wnioski, uchwaliwszy już poprzednio rezolucyjne wnioski sprawozdawcy Merunowicza, przekazane na pierwszem posiedzeniu komisyi, w sprawie zakładania stowarzyszeń wytwórczych przemysłowych i handlowych, czem też porządek dzienny obrad zjazdu został wyczerpany.

Przewodniczący ks. Świeży wypowiada kilka serdecznych słów na zakończenie. Kładzie on szczególnie nacisk na ważność cichej pracy, której nam bardzo potrzeba. Ogniwa tej pracy rozrzucone są po całym kraju. Trzeba je mnożyć, umacniać a powstanie potężny łańcuch samopomocy. Mowca wyraża serdeczne podziękowanie braci galicyjskiej za przybycie do Cieszyna. — „Przybyliście do nas jako bracia, mający byt narodowy zapewniony, do braci nie mających tego bytu. Przybyciem swojem dodajecie nam otuchy i pokrzepienia. Wspomnienie tego braterskiego zetknięcia pozostanie nam zawsze w sercu i pamięci. Do widzenia, mili bracia!

Del. Rudnicki dziękuje szląskim braciom za serdeczne nad wszelki wyraz przyjęcie, poczem p. Filasiewicz zaprasza wszystkich obecnych na bankiet, mający się odbyć wieczorem.

G. Smólski.

Naumowicz o „raju rosyjskim".

Komuż nie znany awanturniczy żywot Iwana Naumowicza, apostaty i renegata ruskiego, który porzuciwszy Galicyę pojechał do Rosyi szukać karyery dla siebie i „poparcia" dla ciemiężonego rzekomo w Galicyi ludu ruskiego. Zdala od swoich zmarł nagle Naumowicz, doznawszy wielu i srogich rozczarowań w tym „raju rosyjskim", do którego tak wzdychał. Nadzwyczaj ciekawy dokument z działalności tego agitatora ogłasza ruski *Narod*, mianowicie list Naumowicza, pisany z Kijowa dnia 8 listopada roku 1889, — najwidoczniej do któregoś z prowodyrów moskalofilskich w Galicyi. *Narod* dyskretnie przemilcza nazwisko adresata. Oto ważniejsze ustępy z tego listu:

„Darujcie, żem Wam jeszcze nie podziękował za wysłane pieniądze i Wasz uprzejmy list. Przyszedł on do Kijowa w czasie, gdym jechał do Petersburga i przeleżał na poczcie całych pięć tygodni. Dzięki Wam tembardziej, że Wam tak trudno było zebrać pieniądze, a dla mnie one były jak gdyby podarunkiem. W tym czasie u mnie zazwyczaj nędza ostateczna. Da Bóg, że będzie lepiej.

„Mróz, mróz u Was, i wszędzie tak. Lecz cóż czynić? Pocieszmy się nadzieją, że wkrótce pójdziemy do domu (to jest do Galicyi). U nas głód, i ja staram się wyżebrać (po rosyjsku „*ehłopoczu*") milion, i jest nadzieja, że go otrzymam. Wszystko zorganizowano, i wszystko będzie dobrze. Ja pojadę napowrót do Petersburga, lecz nie wiem czy prędko. Na wszelki sposób około pierwszych dni grudnia. Jakżebym rad zobaczyć Was i Waszą szanowną małżonkę i usprawiedliwić się przed Wami za natarczywość. Ale Bóg widzi, że u mnie bieda. Jestem nędzarzem, wzbogacającym innych. Dla wszystkich się staram, dla siebie milczę. Mam kupkę dzieci i zięciów, *welche „Lange" machen*, a wszystko na karb mojej biednej główki i moich oczu. Pokłońcie się wszystkim naszym.

„U mnie teraz dużo pracy. Piszę, piszę, dopóki się nie zapiszę na śmierć. U nas teraz prześliczny generał gubernator. A. P. Ignatiew. Takich ludzi oby jak najwięcej! Zdaje mi się, że wkrótce pójdziemy do początku końca. Ach, gdybyśmy jeszcze mogli widzieć naszą najdroższą Ojczyznę, oddychać jej powietrzem, ucieszyć się z braćmi! gdybyśmy mogli pogościć jeszcze w kołomyjskich górach, w lepsze czasy!

„Marakujew (księgarz moskiewski) to po prostu „*żulik*" (oszust). Święty Synod przysłał mi „*bumagę*", by następne wydania „*Przewodników*" i „*Psałtyrnika*" (prace popularno-religijne Naumowicza) wyszły z poprawkami, bardzo potrzebnemi. Odpisałem, że gotów jestem wszystko poprawić w zamian za egzemplarze, których potrzebuję dla rozdania znajomym. Teraz „*Psałtyrnik*" wyszedł w drugiem, a „*Przewodniki*" w trzeciem wydaniu z masą starych i dodatkiem nowych myłek. Ale pieniądze oni garną, a mnie nie znają. O wstrzemięźliwości wydali broszurkę bez mego zezwolenia — i rzucili mi jałmużnę 100 egzemplarzy, to znaczy mniej, niż 5 rubli. Oto wam Moskwa prawosławna! Szukajcie w świecie takich *żulików!* Łają Niemców, ale gdzież wy znajdziecie takiego Niemca? Dla tego też wszystko u nas zepsute, zgangrenowane, nihilizm do szpiku kości. Ani sumienia, ani czci. Kłamstwo i oszukaństwo. Czy będzie kiedy lepiej? Patrzysz na to wszystko i tracisz nadzieję. A jaka młodzież? Ani wiary, ani czci, ani uczucia — wyjątków bardzo mało. — Biedna Rosya! Przy całej tej potędze nie można nazwać jej wielką, ona nie *russka* i Bóg wie jaka. Ale Pan Bóg nie opuszcza jej. On posłał jej Cara, który robi wszystko, by postawić ją wysoko, — przerodzić ją, zrobić ją chrześcijańską a nie kazienno-prawosławną".

Widać z tego, co pisze Naumowicz, jak bolesnego doznał w Rosyi rozczarowania, jak wobec szerszych sfer ruskich kłamliwe szerzył pochwały o rządzie moskiewskim i prawosławiu, podczas gdy sam doznawał od tego rządu katuszy moralnych i poniewierki.

Z listu tego wyjaśnia się jeszcze jedna rzecz: dla czego w roku 1889 moskalofile, zawiązując komitet głodowy, uczynili to w sekrecie przed narodowcami i nie przyjęli nikogo z nich do komitetu. Teraz wyjaśnia się, że ze strony Naumowicza mieli moskalofile przyobiecany „milion" rubli. Była to zbyt piękna gratka, by do niej dopuścić narodowców. Ale był to piękny sen, po którym przyszło rozczarowanie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 grudnia.*

Obrady austryackiej Izby poselskiej dobiegają już do końca. Jutro (w sobotę) ma Izba ukończyć szczegółowe obrady nad budżetem a w poniedziałek przystąpić do dyskusyi generalnej i do rozpraw nad ustawą finansową. Rozprawy te zajmą trzy do czterech dni tak, że około 18 rozpoczną się ferye świąteczne. Wobec tego, że Izba poselska ma się zebrać już w pierwszych dniach stycznia, prawdopodobnie obecna sesya nie będzie zamkniętą, lecz odroczoną tylko.

Komisya budżetowa Izby poselskiej zgromadziła się wczoraj głównie celem obrad nad wnioskiem p. Herolda o przyznanie urzędnikom dodatku drożyźnianego. Do obrad nie przyszło jednak z powodu braku dat, których dostarczyć zobowiązał się rząd. P. Kathrein a za nim i komisya uważała natomiast za konieczne mieć daty co do wpływu, jaki przyznanie dodatku drożyźnianego wywrze na skarb państwa. Pp. Herold i Madeyski domagali się natomiast jaknajspieszniejszego przedłożenia tych dat. Minister Steinbach podniósł w tej sprawie, że w różnych krajach drożyzna różne przybiera kształty, wskutek czego dodatek drożyźniany rozmaicie wymierzonym być musi. Zdaniem ministra wpłynie to korzystnie na sprawę, zmniejszy bowiem trudności finansowe.

Z Rady państwa.

Na posiedzeniu wczorajszem Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Z wywodów poszczególnych posłów, z których każdy żądania swego kraju przedstawiał, na uwagę zasługuje przemówienie p. Sommarugi, który omawiając przyczyny drożyzny w Wiedniu, upatrywał je głównie w zamknięciu granicy rumuńskiej i żądał rychłego jej otwarcia.

Odpowiedział mu generalny mowca *contra* dr. Fuchs i oświadczył w imieniu wszystkich posłów włościańskich, że w otwarciu granicy rumuńskiej dla przywozu bydła nie można ani nie należy upatrywać środka do zaradzenia wysokim cenom mięsa w Wiedniu. Mowca tłómaczy, że z importem bydła rumuńskiego zawlekanoby zuowu wiele chorób bydlęcych i czynionoby uszczerbek wywozowi do Niemiec. Przeciwko otwarciu granicy rumuńskiej — oświadcza p. Fuchs — wystąpią nietylko posłowie włościańscy, ale także wszyscy posłowie z Galicyi, jak jeden mąż.

Po przemówieniach generalnych mowców wniesiono kilka rezolucyj, między innymi p. Mandyczewski domagał się w trzech rezolucyach:

1) podniesienia chowu koni i bydła rogatego w Galicyi wschodniej;

2) regulacyi Prutu i Nadwórny;

3) zarządzeń dla ochrony ludności rolniczej w Galicyi wschodniej.

Do komisyi dla traktatów handlowych — z 34 członków złożonej — z posłów Polaków wybrani zostali pp. Podlaszecki, Biliński, Chrzanowski, Jędrzejowicz, Kozłowski, Kraiński, Rosenstock i Szczepanowski.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań, dosyć namiętnych i burzliwych. Prezydent zmuszony był p. Luegera przywołać do porządku, poczem zabrał głos do ostatecznego wywodu sprawozdawca p. Rutowski. (*Patrz telegramy*).

Przy głosowaniu przyjęto bez zmiany wszystkie tytuły budżetu ministerstwa rolnictwa.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Niemiec. Traktaty w parlamencie.

W parlamencie niemieckim rozpoczęło się wczoraj pierwsze czytanie traktatów handlowych i potrwa przez trzy posiedzenia. Jak się zdaje, traktaty te nie będą odesłane do komisyi, aby sprawy nie zwlekać, lecz przystąpi się bezpośrednio potem do drugiego czytania, czyli do głównej rozprawy, a wreszcie do trzeciego czytania i skutkiem tego traktaty będą uchwalone jeszcze w tym roku przed świętami. Rozprawa nie może być długą, bo w traktatach zawartych nie można nic zmieniać ani poprawiać, lecz należy je w całości przyjąć lub odrzucić. Rządowi zależy wiele na pośpiechu nie dla tego, iżby się obawiał, że przez zwłokę może uchwała będzie wątpliwą, lecz dlatego, że zwłoka wywołałaby wielkie zaniepokojenie w umysłach. Według *Kön Ztg.* w Berlinie utworzył się komitet przeważnie z antisemitów, aby zorganizować w całych Niemczech wielką agitacyę przeciw tym traktatom. Różne związki i stowarzyszenia ekonomiczne miały nadsyłać swoje uwagi o traktatach i przez to wywierać presyę na członków parlamentu, aby ich skłonić do głosowania przeciw traktatom. Otóż aby zapobiedz tym niepokojącym agitacyom, a najwięcej aby przeszkodzić wmięszaniu antisemityzmu do sprawy traktatów, rząd nalega na przyspieszenie uchwały.

Przeciwnicy traktatów spodziewali się długo, że ks. Bismark, najzawziętszy ich wróg przybędzie na posiedzenia parlamentu i zorganizuje tu stronnictwo przeciw traktatom; ale się zawiedli, bo ks. Bismark nie przybędzie wcale do Berlina, gdyż lekarz jego polecił mu unikać wszelkiego wzruszenia i natężającej pracy. Wymówka ta nie zasługuje na wiarę, a świadczy wymownie, że ks. Bismark nie ma żadnej nadziei obalić traktaty.

Tribuna o sprawie polskiej.

Donosiliśmy w swoim czasie, że szlachta roryjska wysłała do cara Aleksandra III deputacyę, złożoną ze wszystkich swych marszałków gubernialnych, aby zwrócić jego uwagę na opłakane stosunki wewnętrzne i skłonić do przeprowadzenia reform, a względnie nadania konstytucyi. Car deputacyi tej nie przyjął. Otóż dzienniki zagraniczne podały także wiadomość o odrzuceniu petycyi szlachty, a włoska *Tribuna* pisze z tego powodu:

„Europa ma wielki w tem interes, aby w Rosyi zaprowadzony został system konstytucyjny, ponieważ Rosya, oddana samej sobie, przestałaby niepokoić Europę swemi zaborczemi planami, a zarazem konstytucya, przyznając względną wolność ziemiom polskim w Rosyi, złagodziłaby kwestyę polską, która także jest źródłem zaniepokojenia dla Europy. W tym właśnie duchu hr. Brochocki przedłożył wniosek między-parlamentarnej konferencyi pokojowej w Rzymie. Obowiązkiem jest Włoch popierać wszelkiemi środkami tę sprawę słuszności i cywilizacyi i zjednywać dla niej zwolenników w innych państwach."

Kronika.

***Kraków**, 11 grudnia.*

Obchody narodowe. Lwowska młodzież politechniczna obchodziła rocznicę listopadową i rocznicę śmierci wieszcza Adama w środę 9 b. m. w auli politechniki. Po gorącem słowie wstępnem, wypowiedzianem przez p. Moraczewskiego, pojawił się na estradzie zawiązany niedawno chór, który odśpiewał bardzo poprawnie „Warszawiankę", poloneza i kilka innych utworów. Ogólny poklask wywołał śpiew solowy p. Sadłowskiego, który pięknym i czystym głosem odśpiewał „Czarny krzyżyk", a prawdziwy entuzyazm wywołały deklamacye p. Mokłowskiego. Odczyt p. Kobylańskiego o napadzie na Belweder pamiętnego 29 listopada 1830 r. i gra na skrzypcach p. Rybczyńskiego, który z prawdziwym artyzmem wykonał kilka polskich kompozycyj, a wreszcie zbiorowa deklamacya z „Konfederatów barskich" dopełniły programu. Wieczorek pozostawił po sobie wrażenie na umysłach słuchaczy. Prócz licznie zebranej młodzieży politechnicznej, wzięli w nim udział słuchacze szkoły lasowej i garstka młodzieży rękodzielniczej.

W Stryju. Za staraniem Stowarzyszenia mieszczan stryjskich „Gwiazda" odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność narodu w r. 1831 i 1863. Po nabożeństwie, przy udziale licznej publiczności, chór „Gwiazdy" odśpiewał „Boże coś Polskę".

Dnia zaś 5 b. m. odbył się w gimnazyum w pięknie ozdobionej sali rysunkowej wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Wieczorek zagaił wobec licznie zgromadzonych gości prof. Hek, poczem chór zaintonował „Hymn do nocy" Beethowena pod kierownictwem p. Kostyszyna. Podobał się bardzo krakowiak Żeleńskiego „Wesół i szczęśliwy" i „Góral". P. Krebs pięknie wygłosił „Farysa" Mickiewicza. Deklamacya uczniów („Rada" z „Pana Tadeusza") wypadła wybornie.

Z Nowego Jorku donoszą: Program obchodu, który odbył się 29 listopada, był następujący: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Kazimierza w Brooklynie odprawił ks. prałat Bronikowski. O godz. 6 wieczorem nieszpory w kościele św. Stanisława w Nowym Jorku odprawił ks. Fremmel. O godz. 7 wieczorem wszystkie towarzystwa i publiczność polska zebrały się w sali „Grand Army Hall" przy rogu Bedford ave. i 2-giej ulicy w Brooklynie.

W sali uroczystość odbyła się w następującym porządku: Dr. Lewandowski, prezes komitetu obchodowego, otworzył posiedzenie i zaprosił na prezydującego weterana z r. 1831 ob. Gralichowskiego, na wiceprezydentów zaś wszystkich obecnych w sali prezydentów towarzystw polskich. Nastąpił odczyt ob. Ziemińskiego, a dalej śpiew „Promyk nadziei" I. polskiego Tow. śpiewu w Brooklynie, mowa angielska generała Mc. Dowell, mowa polska pani Kraemer, mowa polska ks. prałata Bronikowskiego, śpiew „Wygnaniec", deklamacya pani Tpór, mowa angielska pułkownika Webera, deklamacya ob. Chrzanowskiego, na zakończenie zaś odśpiewało Towarzystwo „Harmonia" z Nowego Jorku „Z dymem pożarów".

Poseł dr. Adam Asnyk, naczelny redaktor naszego dziennika, powrócił z zagranicy.

P. Piotr Stachiewicz, artysta malarz, po kilkotygodniowym pobycie w Warszawie, powrócił dziś do Krakowa.

Starostwo górnicze w Krakowie ogłasza, iż p. Erazm Barącz, inżynier górniczy w Sękowej pod Gorlicami, złożył dnia 30 listopada br. przepisaną przysięgę służbową, wskutek czego jest upoważniony pełnić od tego dnia czynności urzędowe autoryzowanego inżyniera górniczego.

W muzeum techniczno-przemysłowem miejsk. odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet im. dra Adryana Baranieckiego w sobotę dn. 12 bm. od godziny 12—1 piąty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. P. Wincenty Wdowiszewski, inspektor budownictwa miejskiego, mówić będzie; „O sposobie, w jakim duch złego (djabeł) przedstawiony był w sztuce plastycznej w ogóle, a zwłaszcza w malarstwie."

Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu i utrzymanie zakładu ś. p. dra A Baranieckiego, można nabywać u zarządu muzeum, a przed prelekcyą u wejścia do sali wykładowej.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka l. 5, I piętro, w piątek d. 18 b. m., według następującego porządku: 1) Odczytanie protokółu posiedzenia z ostatniego zgromadzenia ogólnego. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Wnioski wydziału o organizacyi praktycznych doświadczeń polowych z nawozami sztucznemi (ref. dr. Adam Prażmowski). 4) Wniosek wydziału co do najkorzystniejszego zakupywania nawozów sztucznych dla członków Towarzystwa (ref. dr. Adam Prażmowski). 5) Sprawozdanie p Rożańskiego z lustracyi sadownictwa i pszczelnictwa w powiecie krakowskim, odbytej w roku bieżącym z ramienia c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. 6) Sprawa tępienia ostów i kanianki (ref. Józef Kudasiewicz). 7) O kartoflarce (ref. Jan Skirliński). 8) Samoistne wnioski członków. Początek posiedzenia o godzinie 11 przed południem. Prezes: *J. Skirliński.*

Wydziat Towarzystwa „Oszczędności kobiet" w Krakowie uprzejmie zaprasza wszystkie panie, biorące już udział, lub chcące przystąpić do tegoż Towarzystwa, aby się raczyły zebrać licznie w niedzielę 13 b m. o godzinie 12 w sali muzealnej na walne zgromadzenie.

Zmarli. Aloizy Wenda, oficer 2 pułku krakusów wojsk polskich z 1831 r., Sybirak, zmarł w Dębnikach pod Krakowem w 82 roku życia Zwłoki złożone zostaną jutro w sobotę o godzinie 3 po południu w wspólnym grobie weteranów wojsk polskich na cmentarzu krakowskim.

Julia z Brzozowskich Niewiarowska, żona literata Aleksandra Niewiarowskiego (Półkozica), a siostra znanego poety i dramaturga Karola Brzozowskiego, zmarła w Warszawie. Ś. p. Niewiarowska od lat najmłodszych ujawniała niepospolity talent muzyczny. Przed laty 40 występowała na koncertach w Warszawie i zagranicą. Przed 1860 rokiem niektóre jej kompozycye na fortepian ogłoszone zostały drukiem. Ostatnią kompozycyę wokalną napisała przed laty dziesięciu do poezyi wschodniej brata swego Karola. Ś. p. Niewiarowska, jako żona i zacna matka licznego potomstwa, otaczaną była należną czcią.

W majątku swoim Mule, w powiecie święciańskim, zmarł Apolinary Pietkiewicz, znany z obszernego dzieła o „Meteorologii" i prac zamieszczanych w *Pamiętniku fizyograficznym* i we *Wszechświecie.* Przełożył on nadto na język nasz kilka dzieł naukowych z angielskiego.

Jakób Brożyński, emerytowany poborca podatkowy, zmarł w Krakowie w 89 roku życia.

Budowa szkół średnich w Krakowie. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 4 grudnia br. przyjęło warunki, pod któremi gmina miasta Krakowa zobowiązała się wybudować dwa gmachy na pomieszczenie gimnazyum III i szkoły realnej, za czynszem rocznym gminie miasta przez rząd płacić się mającym, a na 20 lat ustanowionym. W razie nabycia gmachu przez rząd ma jednak być z ceny gruntów i budowy potrącony pewien procent amortyzacyjny.

Loterya fantowa Stowarzyszenia nauczycielek. Ogólny dochód z loteryi, odbytej dnia 6 b. m. na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek, wynosi 1.079 złr. 54 ct., 30 marek i 4 ruble 5 kop., czyli po zmianie obcej monety ogółem 1.101 złr. 83 ct., z doliczeniem już datków, ofiarowanych w kwocie 78 złr. 42 ct. Po potrąceniu wydatków, a mianowicie: podatku, muzyki, najmu sali, opłaceniu kosztów loteryjnych, druków, afiszów, zakupna 52 lalek i drobnych fantów do koszów, pierników i innych drobiazgów, wynosi jako czysty dochód na rzecz Stowarzyszenia 814 złr. 85 ct.

W ostatniej chwili nadesłały liczne fanty na loteryę pp.: Estreicherowa, drowa Korczyńska, Płachecka, Wentzlowa, Dargunowa, Kołomażnik, Kulczycka, Dychdalewiczówna, Seweryna Górska, Wańkowiczowa, Popowska, Michałowiczowa, Ciechanowska, Friedberg, Fischerówna, Roguska, Baraniecka, Rappaportowa, M. Majewska, Barberowska, Woysiattówna i pp. Hawełka, E Stockmar i Wł. Bojarski (gustowny zegarek). P. Maryanowa Sokołowska ofiarowała 10 złr., p. starościna Zborowska 4 złr., p. Stanisław Tomkowicz 5 złr., p. Ignacowa Zborowska 5 złr., p. profesorowa Janczewska 5 złr., p. Alfred Stojowski 3 rs.

Donosząc z radością o tak świetnym rezultacie naszych usiłowań, czujemy się w nader miłym obowiązku serdecznego podziękowania tym wszystkim osobom, które tak chętnie i gorliwie popierały cele Stowarzyszenia, a mianowicie najpierw hojnym ofiarodawcom, następnie łaskawym paniom, bez których pomocy i współdziałania niepodobnaby było osiągnąć tak poważnej cyfry dochodu, wreszcie pp. kupcom za odstąpienie na udzielonych towarach znacznego rabatu. Urządzeniem stołów, koszów, bufetu i choinki zajęły się z całą gotowością i gorliwie następujące panie: Babecka, Bandrowska, Ciechanowska z córkami, Domaniewska z panną Domaniewską, Eljaszówna, Feintuchowa, Friedberg, Grynfelttówna, Hallerowa z córką, Hallauska, Horaczkówna, Janakowska z córkami, Jakubowska z córką, Jawornicka, Krzymuska i panna J. Krzymuska, panny Korytowskie, Lutostańska z córkami, Lipowska, panna Celina Lewiecka, Mazarakowa, Miłkowska, hrabiny Janowa i Sobiesławowa Mieroszowskie, panny Mieszkowskie, Odrzywolska, panny Orzegalskie, Tadeuszowa Pawlikowska, Pochwalska, panny Marya Paszkowska, Pokutyńska, Ponińskie, Płachecka, Romerówna, Rysińska, Rabinowiczówna, panie Stachiewiczowa, Steinberg, Świderska z córką, panny Sokołowskie, Strażyńskie, Uderskie, pani Wańkowiczowa z córką, Zakrzewska i Zborowska z córką.

Wiele rąk pracowało nad przysposobieniem loteryi, wiele osób ofiarowało swój czas, nie szczędząc także pieniędzy, niezbędnych przy urządzaniu loteryi, — otóż tym wszystkim osobom, w imieniu wydziału i całego Stowarzyszenia, wyrażamy należną wdzięczność, kończąc z głębi serca płynącem „Bóg zapłać!"

Wanda Żeleńska, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

Ze stacyi kontumacyjnej krakowskiej. Stacya cała na teraz obejmować ma 11 stajen na trzodę dwa budynki administracyjne, budynek sanitarny, 2 szopy na paszę — dom dla weterynarza, budkę dla straży akcyzowej i budkę dla straży policyjnej. Każda ze stajen obliczoną jest na 800 sztuk trzody. Do zaopatrzenia całego zakładu w wodę zbudowano dotychczas 3 studnie. Wykonanie planów i kosztorysów po największej części już gotowych powierzyło budownictwo miejskie koncesyonowanemu budowniczemu p. Karolowi Janeckiemu, przydzielonemu do budownictwa miejskiego. Roboty około toru dojazdowego, celem połączenia stacyi z koleją północną są już rozpoczęte, a budowa rozpocznie się z wiosną, a potrwa przynajmniej ze trzy miesiące. Pierwsze dwie stajnie dla otwarcia ruchu mają być gotowe, licząc od rozpoczęcia budowy w 6 tygodniach.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 30 listopada br., a złożonych przez znalazców w wydziale III magistratu, interesowani mogą przeglądać w Administracyi naszego pisma w godzinach biurowych.

P. Ryszard Ruszkowski, artysta dramatyczny teatru krakowskiego i komedyopisarz, otrzymał od namiestnictwa zezwolenie na urządzanie w miastach Galicyi wieczorów dramatycznych, w których obok koncesyonaryusza występować mogą i inne siły artystyczne. P. Ruszkowski bynajmniej nie zamierza opuścić sceny krakowskiej dla wędrówki artystycznej po prowincyi, lecz w czasie, gdy wolnym będzie od obowiązkowych zajęć i z zezwoleniem dyrekcyi teatru krakowskiego, urządzać będzie w większych miastach widowiska dramatyczne, wraz z kolegami i koleżankami swymi ze sceny krakowskiej, na wspólny zysk lub stratę. Sympatyczny i utalentowany artysta niezawodnie wszędzie doznawać będzie najprzychylniejszego przyjęcia.

W sprawie wystawy krajowej we Lwowie. Zarząd główny krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców odbędzie dziś posiedzenie celem opracowania wniosków co do urządzić się mającej powszechnej wystawy krajowej w r. 1894.

Uczczenie pamięci kapłana-patryoty. Przed rokiem umarł w Krzeszowicach na stanowisku kapelana Potockich ks. Seweryn Paszkowski, kapłan prawdziwie polski, gorący patryota, niezmordowany obrońca praw naszych, miłośnik ludu wiejskiego, autor licznych broszur politycznych. Po powstaniu narodowem z 1863, w którem ś. p. Paszkowski brał czynny udział, musiał uchodzić z ojczystej ziemi.

Po długiej tułaczce znalazł przytułek w Krzeszowicach i tu zakończył swój żywot.

Przyjaciele zmarłego, a miał ich bardzo wielu, ze wspólnych składek postanowili postawić pomnik na jego grobie, a w kościele w Tenczynku, gdzie go pochowano, wmurować pamiątkową tablicę.

Wczoraj w rocznicę śmierci, po nabożeństwie żałobnem w kościele parafialnym Tenczyńskim, odsłonięto tablicę, dużą, piękną z białego marmuru, w kamiennem obramieniu. Umieszczono ją po lewej stronie wielkiego ołtarza. Napis na niej brzmi: „*Ks. Seweryn Paszkowski, licencyat prawa, proboszcz w Maciejowicach na Podlasiu, wychodźca po roku 1863, tułacz po obczyźnie, ostatecznie kapelan w Krzeszowicach, ur. 25 sierpnia 1821 w Paszkach na Podlasiu, um. 10 grudnia 1890 w Krzeszowicach, pogrzebany w Tenczynku. Pobożny, cnotliwy, pracowity, miłosierny, cichy, pokorny. Wierzył, miłował, miał nadzieję.*"

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybyło kilku księży z sąsiednich parafij, obywatele z okolicy, kilka osób przyjechało z Krakowa, włościanie Tenczyńscy i dziatwa szkolna.

Uczczeniem pamięci ś. p. Paszkowskiego zajmował się prałat dr. Wincenty Smoczyński, długoletni przyjaciel zmarłego, towarzysz z 1863 roku.

Wieczór dramatyczny w Tarnowie. Artyści sceny krakowskiej p. Ryszard Ruszkowski i p. Natalia Siennicka urządzają w niedzielę d. 13 b. m. w Tarnowie w sali teatralnej wieczór dramatyczny

Program przedstawienia składać się będzie z kilku bardzo interesujących utworów.

W Bieńczycach, w powiecie krakowskim, dokonano przed kilku dniami wyboru zwierzchności gminnej. Wybrano następujących członków gminy: Jędrzeczyka, Biernacika Jakóba, Perlika, Salwińskiego, Turbasa, Ciepielę Jana, Damaśkę Piotra, Biernacika Wojciecha. Wójtem został wybrany włościanin Ptak, znany przewodnik wycieczki włościan polskich do Pragi na wystawę. Zastępcą wójta został Ciepiela Franciszek, a assesorem Zamojski.

Samobójstwa. *Gazeta Przemyska* donosi: Michał Kozłowski, obywatel i kupiec, członek Rady gminnej miasta Przemyśla, odebrał sobie życie we wtorek 8 bm. Nieboszczyk zdradzał od kilku tygodni wielkie rozdrażnienie, które się skończyło obłędem i targnieniem się na własne życie. Kościół uznając te powody, zezwolił na ceremonie pogrzebowe z udziałem duchowieństwa.

Obwiesił się także w areszcie wojskowym Antoni Kauf, z 45 pułku piechoty, z obawy przed karą, jaka go za powtórną dezercyę z szeregów czekała; zaś zastrzelił się w warowni w Siedliskach Nagy, wachmistrz artyleryi wałowej z powodów niewiadomych.

Kurczenie ojczyzny. *Dziennik Poznański* donosi: Znów żałobna nowina. P. Łazarz Krauze sprzedał wieś swą Wesołki, w pow. pleszewskim położoną, a mającą obszaru 350 hekt., komisyi kolonizacyjnej. I w Pleszewskiem zatem za dobrym przykładem dra Mukułowskiego kurczy się ojczyzna, a lud polski idzie na poniewierkę.

Posnerka donosi, że p. Bolesław Milcki jest w pertraktacyach z komisyą kolonizacyjną o sprzedaż swej wsi Skrzetuszew, w pow. gniezieńskim położonej. Czy to prawda?

Największe zaludnienie ziemi. Na walnem zgromadzeniu angielskiego Towarzystwa geograficznego i ekonomicznego roztrząsano bardzo ciekawą sprawę możliwego zaludnienia ziemi. Dyskusya toczyła się około 3 pytań: 1) Jakie jest obecne zaludnienie ziemi i w jakim stosunku ono wzrasta; 2) Jak wielkie obszary ziemi nadają się pod uprawę; 3) Jaką ludność będą w stanie wyżywić te obszary. Otóż ludność obecna kuli ziemskiej wynosi 1.467,600.000. Obszar ziemi, zdolny pod uprawę, przedstawia się jak następuje: roli urodzajnej jest 28,269.000, stepów 13.901.000, pustyń 4,180.000 angielskich mil kwadratowych. Wreszcie co do trzeciego pytania obliczono zaludnienie, któreby te obszary przeto wyżywić mogły, na 5994 milionów, to znaczy, że ludność może jeszcze wzróść poczwórnie. Zestawiono dalej przyrost ludności w poszczególnych częściach świata, z czego wynika ogólny przyrost 8 prct. na sto lat. Rezultat dalszego rachunku i całego zestawienia taki, że jeżeliby wszystkie obecne stosunki zostały niezmienione, to za 182 lat zaludnienie ziemi wynosiłoby 5977 milionów, tj. największą cyfrę, mogącą się na ziemi wyżywić. A co potem? Ale tak źle chyba nie będzie, bo wraz z zapotrzebowaniem wzrastać będzie i produkcya.

Równowaga pracy fizycznej i umysłowej. Na ten temat pisze prof. dr. Nussbaum, co następuje: Nawskroś mylnem jest zapatrywanie, że 9-letnie np. dziecko uczy się więcej w 7 lub 8 godzinach dziennie, niż w 4—5 godzinach. O godzinie 9 powinny dzieci być już w łóżku, a przed 5-tą nie należy ich budzić, gdyż inaczej mózg ich nie wypocznie dostatecznie. Słuszną jest zasada, że dzieci należy cały dzień zatrudniać, ale większą część tego czasu powinno się poświęcić rozwojowi fizycznemu i to we długi możności na świeżem powietrzu. Zaprowadzenie obowiązkowej nauki gimnastyki było bardzo ważnym postępem na drodze ulepszenia wychowania, lecz niestety jak dotąd, zbyt małą dawkę tego lekarstwa zastosowujemy. Dr. Nussbaum jest tego przekonania, że w przyszłości fizyczne ćwiczenia będą się musiały co godzinę z pracą umysłową przeplatać, jeżeli zechcemy utrzymać dzieci w należytym stanie zdrowia. Nie straci na tem ani trochę nauka, gdyż rzecz to niewątpliwa, że o wiele lepsze wydaje rezultaty, gdy ciało wzmocnione, a natężenie umysłu niezbyt długie. I tak z wyjątkiem dzieci wysoce uzdolnionych, dostrzegamy u wszystkich innych po południu już, a zawsze wieczorem, działalność mózgu przytępioną i utrudnioną, wskutek czego pojmują one bardzo mało i co najwyżej z wielką męką zdołają się czegoś mechanicznie, ale bez zrozumienia, na pamięć wyuczyć.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zebranie oddziału Tow. pedagogicznego gorlickiego** odbyło się dnia 19 z. m w sali szkoły dziewcząt pod przewodnictwem p. Seweryna Udzieli i wobec licznych członków. Porządek dzienny rozpoczął p. Z. Noelin, przeprowadzając z dziećmi II r. m. lekcyę praktyczną z rachunków. Po skończonej dyskusyi nad odbytą lekcyą odczytał p. Karol Skwarczowski wywód słowny z obrad poprzedniego posiedzenia, zaś panna Józefa Winkler sprawozdanie ze stanu kasowego. Sprawozdanie wydziału z całorocznej czynności przyjęto do wiadomości. Z kolei nastąpił wybór wydziału, w skład którego weszli pp. Seweryn Udziela jako prezes, Wojciech Biechoński wiceprezes, Karol Skwarczowski, Józefa Winkler, Stanisław Bakucki, S. Pallan i St. Kochański. Wybrana komisya lustracyjna, sprawdziwszy rachunki kasowe, udzieliła wydziałowi absolutorium. W dalszym ciągu porządku dziennego, w myśl wniosków wydziału, uchwalono co następuje: 1) Celem powiększenia funduszów Tow. pedag. urządzić wieczorek muzykalno i wokalny. 2) Ogłosić konkursa z wynagrodzeniem na opracowane przez członków Tow. tematy. 3) Zająć się powiększeniem liczby członków Tow. 4) Starać się o rozszerzenie wydawnictw „Macierzy polskiej“ i „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych“. Wreszcie powzięto myśl poparcia usilnego powiatu gorlickiego w celu założenia „Muzeum powiatowego“. Przewodniczący rozdawszy między członków Tow. książki, otrzymane z zarządu głównego Tow. pedag., podziękował za gorliwy udział członków w obradach.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Lodomira Cieńskiego na prezesa i p. Antoniego Theodorowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence, zaś wybór ks. Zenona Lubomirskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sokalu.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Jana Władysława Józefa Rzonca, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Składki. Na towarzystwo „Szkoły ludowej“ złożyła panna Zofia Kubiczek na ręce Redakcyi naszego pisma 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 grudnia: (Wznowienie) „Piękne słówka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego i po raz pierwszy „Guzik“, komedya w 1 akcie Maryana Gawalewicza.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie. Stan wkładek w dniu 31 października b. r. wynosił 1.835.423 złr. 83 ct., w listopadzie złożono 67.568 złr. 4 ct., razem 1,902.981 złr. 87 ct.

W tymże czasie zwrócono 66.117 złr. 64 ct. Stan wkładek w dniu 30 listopada b. r. wynosił 1,836.864 złr. 23 ct.

Kurs kucia koni. Dyrekcya Szkoły weterynaryi i połączonej z nią szkoły kucia koni we Lwowie, zawiadamia, że pierwszy sześciomiesięczny kurs kucia koni 1892 r. odbędzie się w terminie od 2 stycznia do 30 czerwca 1892 r. Czeladnicy kowalscy, zamierzający zapisać się na uczniów tego kursu, zgłosić się mają osobiście w dniach 30 i 31 grudnia r. b. w godzinach urzędowych od 10—12 przed południem do kancelaryi dyrekcyi w gmachu szkolnym przy ulicy Kochanowskiego l. 33 i przedstawić: Świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej, Świadectwo prawidłowego odbycia terminu rzemiosła kowalskiego, oraz dwuletniej przynajmniej praktyki czeladniczej. Nadmienia się przytem, że uczniowie tego kursu obowiązani będą nietylko regularnie uczęszczać do szkoły i na klinikę dla obznajomienia się z zasadami kucia, oraz zwykłych sposobów postępowania w chorobach kopyt, lecz również zajmować się praktycznie w kuźni zakładu w godzinach przez dyrekcyę, ewentualnie przez nauczyciela kucia wskazać się mających.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu październiku roku 1891 ogołem było w ruchu 146 browarów, w których wywarzono 70.632 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 19, było w ruchu w powiecie tarnopolskim (6.716 hekt.), następnie w powiecie brodzkim 17, gdzie wywarzono 6 506 hekt., w powiecie rzeszowskim 17 (4.880 hekt.), w krakowskim 10 (5.074 hekt.); w stanisławowskim 11 (4.601 hekt.), w przemyskim 12 (3.645 hekt.), w lwowskim 9 (3.154 hekt.), w nowosądeckim 10 (3.366 hekt.), w sanockim 12 (1.817 hekt.), w tarnowskim 7 (10.647 hekt.), w samborskim 7 (2.678 hekt.), w kołomyjskim 6 (2.100 hekt.), w mieście Lwowie 5 (11 000 hekt.), w mieście Krakowie 4 (4.448 hektolitrów).

Produkcya i handel zboża w Rosyi. Ciekawe daty podaje ostatni tom wydawnictwa statystycznej sekcyi towarzystwa geograficznego rosyjskiego, a mianowicie zawiera on interesującą pracę Borkowskiego o produkcyi zboża w Rosyi i o kierunkach w jakich się handel tym produktem rzeczywiście porusza, a w jakich się właściwie poruszać powinien. Wyniki, do jakich autor w tej pracy dochodzi, obalają zupełnie twierdzenie, że Rosya stanowi spichlerz Europy — i rzeczywiście panująca nędza głodowa ilustruje dosadnie te wywody. Według Borkowskiego dzieli Ural Rosyą na dwie części, pod względem ilości i jakości produkcyi zboża bardzo do siebie niepodobne; południowo-wschodnią, której produkcya na zaspokojenie potrzeb ludności nigdy nie wystarcza. Biorąc za podstawę lata 1882—1885, to jest lata średnich zbiorów, przekonujemy się, że południowo-wschodnia część wyexportowała 644 100 tonn pszenicy a 460.850 tonn żyta do północnych prowincyi, a 1,514.800 tonn pszenicy i 834.000 tonn żyta za granicę. Uwzględnioną liczbę ludności w obu okręgach i tę ilość zboża, które spotrzebywają gorzelnie (6·35 kg. na głowę), wynosi część wypadająca na głowę w części exportującej 198·22 kg. (z tego 49.44 kg. pszenicy), w części zaś importującej 173·27 kg. (w tem 20·87 kg. pszenicy). Przeciętna potrzeba wynosi w Rosyi na głowę 195 kg. zboża, z czego jeszcze 6·35 kg. trzeba odliczyć na gorzelnie. Cyfry te są bardzo niskie, tem bardziej, że rosyjski wieśniak żywi się jedynie prawie chlebem — mięsa zaś prawie nie używa. Gdyby więc Rosya nie exportowała zboża, mogłaby go sama skonsumować u siebie i wtedy wypadłoby rocznie na głowę 229 kg., tak, jak we Francyi. Nadwyżka dobrych lat mogłaby posłużyć do pokrycia deficytu lat nieurodzajnych.

Z tego okazuje się, że jeżeli Rosya exportuje jakiekolwiek zboże, to czyni to kosztem najniższej klasy społeczeństwa, która musi zawsze głodem przymierać.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ przypędzono 5143 sztuk owiec. Płacono za parę do wywozu 15—21 złr., za parę kudłatych 9—14 złr., za wybrakowane 6—12 złr. Za kilo baraniny płacono 32 ct.

Cieląt przypędzono 2479 sztuk, świń żywych 1874, zabitych 1680, zabitych owiec 540, jagniąt 341. Cielęcinę płacono 44—50 ct. za kilo. 52—56 ct., za najlepszą 58—62 ct. wieprzowinę młodą 30—36 ct. za kilo, za tłustą 38—45 ct. prosiaki 44—50 ct. za kilo. Za parę jagniąt płacono 5—10 złr.

Z powodu świąt Bożego narodzenia targ na bydło odbędzie się dnia 23 b. m. (we środę przed wigilią).

Ceny zboża.

Lwów, 10 grudnia.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	11·40	12·10	11·10	12·—	10·85	12·—	11·50	12·30
Żyto	10·15	10·90	9·85	10·75	9·75	10·65	10·35	11·—
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·—	8·50
Owies	7·25	7·90	7·—	7·7	6·85	7·50	7·25	8·—
Groch	6·25	10·—	6·25	9·—	6·25	10·—	6·50	10·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·25	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	55·—	40·—	52·—	40·—	50·—	43·—	56·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·70	2?·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 11 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	732·7 mm	735·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+9°,4	+9°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SW 3	SW 2	SW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	50 %	56 %	70 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	8	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Rzeszów, 11 grudnia. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu wybrała znakomitą większością głosów dra Zbyszewskiego burmistrzem, a p. Karpińskiego asesorem miasta Rzeszowa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa w sprawie taryfy aptekarskiej na rok 1892 i rozporządzenie ministerstwa w sprawie sprzedaży piwa butelkowego.

Wiedeń, 11 grudnia. Izba poselska. W rozdanem wczoraj przedłożeniu motywów do traktatów handlowych rząd zaznacza, że z dniem 1 lutego 1892 wpływa przeważna większość taryf konwencyonalnych, a w szczególności taryfa traktatowa z Francyą, wskutek czego w tym terminie muszą być zawarte nowe traktaty taryfowe. Dla Austro-Węgier punkt ciężkości handlowo-politycznej akcyi leży w stosunku do Niemiec.

Nowe traktaty obejmują 43 miliony konsumentów po stronie Austro-Węgier, a 90 milionów po stronie czterech innych państw.

Nowe przeto traktaty w związku z temi, które Niemcy zawarły z Włochami. Belgią i Szwajcaryą, stanowią w środkowej Europie handlowo-polityczne porozumienie o tak poważnym zakresie, iż szczególnie ze względu na przyciągającą siłę tego porozumienia termin upływa 1 lutego 1892 traci bardzo wiele ze swojego ostrego piętna.

Dalsze trwanie lub stworzenie na nowo pewnych podstaw traktatowych jest po tym terminie zapewnione. Najbliższem zadaniem dla rządu austryackiego będzie, zapewnić także dla ruchu handlowego na Wschodzie traktaty na dłuższy czas obowiązujące.

Wiedeń, 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej pp. Fuss i Tilszer interpelowali prezydenta Smolkę, dlaczego wczoraj nie zarządził osobnego głosowania nad specyalnym wnioskiem, odnoszącym się do subwencyi rządowej do funduszu nagród na wyścigach. Na tę interpelacyę odpowiedział Smolka, że w tej sprawie postąpił sobie według przepisów regulaminu. Wyjaśnienie to przyjęto oklaskami.

Po tem przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad rozdziałem budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Pos. Vaszaty wystąpił polemicznie przeciw wywodom ministra sprawiedliwości, wygłoszonym podczas ostatniej rozprawy budżetowej o prawie językowem w Czechach — i oświadczył, że dopóki naród czeski w krajach czeskiej korony był panem swoich losów, dopóty język czeski był językiem urzędowym państwa czeskiego. Teraz zabrania się dziennikom czeskim pisać o czeskim języku państwowym. co było wolno nawet pod rządami ministerstwa mieszczańskiego. Mowca miota najostrzejsze zarzuty na dawniejszego ministra sprawiedliwości, na Pražaka i wyraża życzenie, aby Pražaka w ministerstwie zastąpił mąż, któryby naruszonych praw narodu czeskiego godnie bronił w Radzie koronnej.

Wiedeń, 11 grudnia. Komisya do traktatów handlowych wybrała p. Bilińskiego zastępcą przewodniczącego.

Wniosek p. Liechtensteina, aby zasięgnięto opinii różnych stowarzyszeń przemysłowych i Izb handlowych, będzie roztrząsany w komisyi po ukończeniu rozprawy generalnej.

Budapeszt, 11 grudnia. Sejm węgierski uchwalił znaczną, z wszystkich stronnictw złożoną większością głosów utworzenie wystawy krajowej.

Berlin, 11 grudnia. W parlamencie zaczęło się wczoraj pierwsze czytanie traktatów handlowych. Kanclerz rozwinął pogląd na rozwój polityki cłowej w Niemczech od r. 1878. W tym czasie przemysł niemiecki rozwinął się znacznie, atoli nadwyżka produkcyi sprawia wiele kłopotu. Następnie dał kanclerz wyjaśnienie o stosunkach handlowych z Francyą i pogląd na stosunki przywozu i wywozu i rzekł: „Dalsze wyniki teraźniejszego stanu pozbawią chleba nietylko przedsiębiorców, ale i robotników. Niemcy muszą znaleść środki, zapewniające rolnictwu byt, a ułatwiające przemysłowi rozwój. Rząd przyjął za zasadę wzajemną ugodę sprzecznych interesów między Niemcami a innemi państwami, a do tego potrzebną jest gotowość do ustępstw. Rząd nie zapoznaje trudności okresu przejściowego, ale dołożył starania, aby utrzymać bez zmiany stosunek rolnictwa do przemysłu. Ubytek dochodów wyniesie 17 do 18 milionów. W stosunku do państw, którym przysługuje prawo największego faworyzowania, sprawa traktowania rożniczkowego załatwia się łatwo sama przez się; z innemi państwami rozpoczną się rokowania, w których Niemcy starać się będą o uzyskanie ustępstw. Rząd nie ma zamiaru zniżać cła jeszcze więcej. Zachowanie się rządu w zawieraniu traktatów usprawiedliwia się stanem poniekąd przymusowym. Bez ceł groźne przesilenie rolnictwa byłoby nieuniknionem. Rząd starał się o to, aby warstwie robotniczej dogodzić przez zniżenie ceł od najważniejszych artykułów żywności.

Odwołując się na traktaty z Belgią i Szwajcaryą oświadczył Caprivi, że na wypadek gdyby pokoju nie dało się utrzymać — czego mowca nie przypuszcza — trzeba pragnąć tego, by mieć jak najwięcej wiernych sprzymierzeńców, takich zaś można pozyskać tylko przez nawiązanie z nimi stosunków handlowych.

Nowe traktaty dostarczają pewnej rękojmi dla przyszłości i ułatwią dalszy rozwój Niemiec i przyczynią się do utrzymania ich stanowiska w świecie.

W dalszym toku rozprawy p. Reichensperger przemawiał za ile możności jednogłośnem przyjęciem traktatów.

P. Kanitz wyraził ubolewanie, że przez zawarcie traktatów rządy sprzymierzone rzeszy niemieckiej weszły w stosunek zależności od zagranicy, i że polityka handlowa Niemiec cofnęła się z dotychczasowej pewnej pozycyi. W utrwaleniu ceł zbożowych na czas dłuższy ściśle oznaczony upatruje mowca jedyny środek skuteczny przeciw podrożeniu cen żywności. Koncesye ze strony Austro-Węgier są według mowcy niedostateczne w porównaniu z koncesyami, jakie Niemcy Austro-Węgrom zrobiły.

Odpowiadając na te wywody, kanclerz Caprivi odparł stanowczo zarzut jego, jakoby te traktaty wypracowali radcy tajni wyznający zasadę wolności handlowej. W dalszym toku oświadcza Caprivi na twierdzenia, dzienników, iż należało jeszcze wstrzymać się od zawarcia traktatów do czasu, kiedy waluty niemiecka albo austro-węgierska zostanie inaczej uregulowaną, że on nie wie, jakie widoki ma sprawa uregulowania waluty, ale nie sądzi, by Niemcy nawet wtedy, gdy bimetalizm uczyni postępy, były w stanie bez porozumienia się z Anglią nagle zmienić swoją walutę. Kiedy Austro-Węgry zmienią swoją walutę, tego mowca nie wie, ale na wszelki wypadek ani Niemcy ani Austro-Węgry nie mogą zmienić swej waluty przed 1 lut. 1892 a ten termin był decydującym.

Po tej mowie kanclerza rozprawę odroczono na dzień następny.

Bukareszt, 11 grudnia. Nowy gabinet przedstawiał się Izbie.

Catargi odczytał oświadczenie ministerstwa, że ono prowadzić będzie dalej dzieło reformy, rozpoczęte w latach ostatnich.

Umiarkowany i zachowawczy kierunek i liberalny sposób myślenia członków gabinetu powinny zadosyćuczynić wszystkim nowoczesnym wymaganiom. Zapatrywania ministerstwa są te same co i u większości parlamentu. Działalność ministerstwa będzie o tyle obfitszą w owoce, im większą będzie zgodność zapatrywań i kierunków.

W końcu gabinet apeluje do zgody i patryotyzmu przedstawicieli narodu.

Po wysłuchaniu tej mowy Izba odroczyła się do 21 grudnia.

Sofia, 11 grudnia. Sobranie zajmowało się wczoraj drugiem czytaniem projektu ustawy o emisyi obligacyj hipotecznych na 20 milionów, której ma dokonać bułgarski bank narodowy. „*Swoboda*“ potwierdza, że Sobranie na posiedzeniu sobotniem na życzenie księcia bułgarskiego przyzna ks. Battenberskiemu roczną płacę 50000 z wdzięczności za nieocenione usługi Ojczyźnie oddane.

Belgrad, 11 grudnia. Z powodu zażądanego przez Paszica zniżenia budżetu na armię, podali się do dymisyi minister wojny i inni ministrowie, popierający jego zapatrywania.

Rejencya odmówiła przyjęcia podania o dymisyę przed zebraniem się skupczyny.

Rio-Janeiro, 11 grudnia. *Biuro Reutera* donosi, że rząd zażądał od gubernatora w Rio-Janeiro Portelli, aby wniósł podanie o dymisyę. Portella wzbrania się. Prawdopodobnie zostanie ogłoszony stan wojenny i zamianowany gubernator wojskowy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 grudnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	35
Zjednoczony dług w srebrze	92	05
Austryacka renta złota	108	30
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1005	—
Akcye kredytowe	280	75
Londyn	117	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 11 grudnia. Ruble papierowe 114·50. Cena nafty 18·— do 21·25; spirytus 23·60; żyto 11·40; pszenica 11·60; jęczmień 6·90.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Tysiąc złr. nagrody temu panu, który mnie przekonywująco pouczy, że **bez ujmy względów strategicznych i państwowych** językiem urzędowym na kolejach węgierskich **może** być język węgierski i **może** być zarazem główny zarząd kolei węgierskich we Węgrzech, u nas zaś jedno i drugie **z tychże względów być nie może**, lubo to dla nas nietylko kwestyą praw moralnych, ale i kwestyą posad, kwestyą chleba.

Fürstenhof, 25 listopada 1891.
2887 **Czerwiński.**

Kraków, dnia 11/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	113 50	115 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 60	58 20
20-to frankówka złota	9 35	9 45
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
6% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ II Em.	94 60	95 50
4½% „ „ „	99 20	99 90
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 60	108 30
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „	98 10	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
4% „ likwidac. „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 10/12.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	314 —	319 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 30	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 60	95 30
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 65	92 95
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 50	98 20

Warszawa, dnia 10/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ 100	101 35	— —
5% „ „ „ IV Em. „ 100	100 35	— —

Wiedeń, dnia 10/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kupona.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 15	92 35
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 90	92 10
4% „ „ złota za złr. 100	108	108 20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 95	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 50	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr za 100	137 —	137 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 —	148 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 —	179 —
Obligacye korony węgierskiej		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 —	101 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	136 50	137 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 25	129 60
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 25	91 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 80
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 50	100 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 60	113 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6 40	6 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	186 50	187 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 70	17 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	10 50	11 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr.	152 25	152 75
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	105 60	106 20
17 —	Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	278 —	279 50
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	323 —	323 50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	314 —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	199 —	199 50
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1007 —	1011 —
17 —	Unionbank na 100 złr.	221 50	222 —
132·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2788	2794 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	204 50	205 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	240 50	241 —

Eisika Gittlera pierwsza kraj. Fabryka Krawatów, Kraków, **ul. Grodzka, 11, w oficynie na dole,** poleca wielki wybór krawatów na każdy sezon, najnowszych fasonów, sprzedając pojedynczo i na tuziny po niskich cenach. Przyjmuje się materye do robienia krawatek i rękawiczki do prania.

Z dniem 2 stycznia 1892 r.
otwieram
kurs przygotowawczy
dla panien
zamierzających zdawać gimnazyalne egzamina klasowe, oraz maturę.

Nauki udzielać będą fachowi profesorowie gimnazyalni. Zgłoszenia przyjmuję do **1 stycznia 1892 r.**

Marya Serwatowska,
właścicielka 8-klasowego zakładu naukowego w Krakowie, ulica Dolnych Młynów, L. 3 2788 3 4

Wielki krach!
Z powodu amerykańskich cłowych stosunków zakupiłem cały zapas pewnej sławnej i wielkiej
fabryki chustek
za bajecznie niską cenę; oddaję więc za niską nie do uwierzenia cenę bo
za 1 złr. 40 cnt.
grubą, ciepłą i bardzo trwałą chustkę do okrycia w każdym kolorze, ze wspaniałym szlakiem i frendzlami, półtora metra długą i półtora metra szeroką.

Trzeba się spieszyć z zamawianiem, dopóki zapas starczy, gdyż raz na 100 l. t. może się zdarzyć taka sposobność. Można dostać za gotówkę lub za pobraniem poczt. przez powszechnie znaną z rzetelności firmę

Józef Chyba, Wien, Versandthaus. 2873 1 5

Szan. Gospodyniom do łaskawego uwzględnienia!
MAGGI przyprawa do rosołu
jest do nabycia w aptece *Konst. Wiszniewskiego* w Krakowie. 2806 1

Najszlachetniejszy gatunek
kanarków z Harzu
sprzedaje pod gwarancyą zakład hodowli i wysyłki kanarków. Kanarki, hodowane u nas, posiadają ton głęboki i dźwięczny, pełny w nderzeniach gardlanych i piękny zarówno w trelach jak i w gwizdaniu. Sztuka kosztuje 15, 12, 9 i 6 marek. Wysełka za pobraniem. W razie niepodobania przyjmuje się wysyłkę napowrót. — Cenniki darmo. **W. Heering w St. Andreasberg, Harz.** Schulstrasse, 427, prowincya Hannower. 2608 7 10

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo
BIURO STRĘCZEŃ
Maryi Kobiałkowej
przy ulicy Mikołajskiej, L. 15, parter,
poleca **doborową służbę,** jako to ekonomów, leśniczych, karbowych, ogrodników, kucharzy, lokajów, bony do dzieci, Polki i Niemki, gospodynie, panny służące, pokojowe, kucharki i wszelką służbę folwarczną, tudzież umieszcza subjektów, praktykantów handlowych, z dobremi świadectwami, tak w mieście, jak i na prowincyi. 2739 2 3

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.
Pierwsze Galicyjskie
Towarzystwo tkackie w Krośnie
poleca świeże zapasy słynnych
płócien korczyńskich
własnego wyrobu
od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:
Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 25 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Pompy
wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytka, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.
Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego
Pompy oksydowane
są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi
najnowszej, najlepszej konstrukcyi.
Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn
W. GARVENS,
Wien, I., Wallfischg. 14.
Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowonych pomp i wag“.** 1875 20 20

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie 2764 17
poleca z **Nowym Rokiem**
wyborową służbę
a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki, również rzemieślników dworskich pod najkorzystn. warunkami.

Porozumiewać się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po obiedzie.

Panny służące, lokaje i kucharze, kawalerzy, znajdą zaraz umieszczenie.

Skład apteczny
gustownie i praktycznie urządzony, z powodów familijnych zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: **J. B. Zacharski w Tarnowie.** 2866 3 3

Odezwa! Do wszystkich Czytelników!
Jestem upoważniony, aby cokolwiek zebrać pieniędzy, rozsprzedać 1000 sztuk bardzo eleganckich, doskonale idących, uregulowanych na sekundę
Washington Zegarków Remontoir
za opłatą tylko cła, przesyłki i opakowania, a więc za każdą cenę. Zapłaciwszy więc **złr. 2.60** za pobraniem pocztowem otrzyma każdy ten piękny zegarek remontoir **z kryształowem szkiełkiem i z mechanicznem urządzeniem skazówek, bez nakręcania kluczykiem.** Kto chce więc kupić sobie ten tani a doskonale idący zegarek remontoir za tę nie do uwierzenia bajecznie niską cenę **złr. 2.60**, niech się pospieszy z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż taka sposobność trafia się bardzo rzadko. Można dostać za pobraniem pocztowem u firmy 2874 1 5

Józef Chyba, Wien, Versandthaus.

Mariacelskie krople żołądkowe
sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Schutzmarke. C. Brady.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w **Krakowie** w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 1 43

Doniesienie.
Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**
SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH
na sezon jesienny i zimowy
w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu** i **w Stanisławowie.** 2132 24

Wielki krach!
Ponieważ jedna z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi zbankrutowała, aby zaś zebrać cokolwiek pieniędzy, mnie wysprzedawcą zamianowała, sprzedaję przeto **przepyszny zegarek anker, niklowy z sekundnikiem** idący doskonale (za co się gwarantuje) za niebywale, bajecznie niską cenę, bo tylko za 2 złr. 85 ct. i oświadczam, że są **to zupełnie nowe niklowe (ankry) zegarki.** Aby zaś każde zamówienie z prowincyi mogło być dokładnie uskutecznionem, upraszam szanownych prenumeratorów i czytelników tego dziennika, podać adres wyraźny i dokładny. Aby zapobiedz wszelkim uszkodzeniom w transporcie, pakuje się każdy zegarek starannie w drewnianą skrzyneczkę z dodaniem objaśnienia i cennika. Dostać można, dokąd zapas starczy za pobraniem pocztowem przez **Wiedeński skład komisowy BLODEK,** Wien, II/3, Shwelgasse, Nr. 9, I St./R. 2790 3 3

NA ŚWIĘTA!
Podarunki na Gwiazdkę,
Dekoracye na drzewko
w najbogatszym wyborze poleca
Magazyn W. KRZYSZTOFOWICZA, Kraków,
Rynek, L. 37.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 2881 2 6

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism poryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalogi czasopism rozsyła się na żądanie franko i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2813 3 10

Doroczna wysprzedaż
rozpoczęła się z dniem 1 grudnia w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Rynek, linia A–B.
Brązy, Majoliki, Wyroby skórzane, Wachlarze, Biżuterye itp.
Ceny bardzo tanie. 2816 6 0

Na Gwiazdkę!
Prześliczne i nadzwyczaj efektowne **dekoracye do ubierania drzewek. Najpraktyczniejsze lichtarzyki i świeczki** nabyć można po cenach bardzo umiarkowanych w sklepach
S. W. Niemojowskiego
Lwów, Teatralna, 3, i Jagiellońska, 6. **Kraków.** Sukiennice, 28.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 2807 8 0
Sortyment do kompletnego ubrania drzewka od złr. 1.50 3, 5.

Oryginalny francuski
COGNAC
kuracyjny 2400 21 23
utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“**
A. Siedleckiego w Krakowie.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 2196 41 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. II.

W RESTAURACYI „GRAND HOTELU“
w Krakowie
Obiady (Couverts)
z 4 dań i kawa złr. . . . **1.50**
z 5 dań i kawa złr. . . . **2.—**
kolacye i śniadania
z 2 dań, ser i kawa złr. 1.
Kuchnia wykwintna, pierwszorzędna.
2803 5 6 *St. Pytlarski.*

Wiedeń.
C. Sachera „Hotel Central“
dawniej „Weisses Ross“,
II., Taborstrasse, 8,
zupełnie odnowiony i urządzony, elektryczne oświetlenie, winda osobowa.
Ogród zimowy. 2785 3 3

Pokój z 1 łóżkiem od 1 złr. do 3 złr., z 2 łóżkami od 2 złr. do 5 złr. — **Salony.** Pokój z całem utrzymaniem od 4 złr. za osobę. — **Restauracya à la carte, pokoje towarzyskie. — Wspaniała sala** wyłącznie przeznaczona do różnych uroczystości, jak wesel, uczt itp., z osobnemi schodami i ogrodem zimowym. — Objaśnienia i prospekty udziela **Zarząd hotelu.**

Zmiana lokalu.
Od 33 lat istniejące i najlepiej renomowane
pierwsze austryackie Biuro Ogłoszeń
A. Oppelika w Wiedniu
znajduje się teraz
Wien, Stadt, Grünangerstrasse, Nr. 12,
(dom narożny z apteką, od Singerstrasse, Nr. 15),
i podejmuje się umieszczania ogłoszeń wszelkiego rodzaju we wszystkich dziennikach wiedeńskich, krajowych i zagranicznych, kalendarzach itp. po najniższych cenach i w jak najprędszym czasie. 2 2 6
Cenniki i kosztorysy darmo.

LAMPY DITMARA
w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia
osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.
Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.

LAMPY STOŁOWE LAMPY WISZĄCE LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 11 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/1.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 29 75

Poszukuję
dzierżawy apteki
z obrotem 5—8000 złr. rocznie.
Wiadomość: **J. P.,** magister farmacyi, **Stanisławów.** 2868 2 3

Ważne dla Dam!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że przybywszy z Warszawy otworzyłam już
Najnowszą Warszawską Pracownię
sukien i okryć damskich
oraz ubrań dziecinnych
i wykonuję takowe według najnowszych żurnali paryskich. Ceny wyjątkowo niskie 2796 6 0
Marya Sadowska.
Kraków, ul. Floryańska, 21.

Poszukuje się
spólnika
z kapitałem 3000 złr. do handlu materyałów i farb. 2867 3 3
Oferty uprasza się nadsyłać pod adr. „Spólnik 3000“ do Adm. „N. Reformy“.

W Niechobrzu poczta Boguchwała jest 2865 2 3
sześciokonna lokomobila
w dobrym stanie, za przystępną cenę **do sprzedania.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilie organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 48 0

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 2461 24 0

Płótna! Płótna! Płótna!
Znane z dobroci **płótno czysto lniane** na bieliznę i pościel, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki, dymy, grubsze płótno konopne, segeltuchy, płócienka kolorowe itp. poleca
Stowarzyszenie tkaczów w Błażowej.
Próbki na żądanie franko.
Przy odbiorze płócien nad 15 złr. posyłamy franko. 2483 3 3

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Wolichowskiego. 136 47 0

Pierwsza galicyjska fabryka
słomianych opakowań do flaszek
w Krzeszowicach
poleca
swoje wyroby.
Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2604 8 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w [illegible]. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.